

MIESZKANIE - PRZESTRZEŃ PRYWATNA? PRAKTYKI UNIFORMIZACJI WNĘTRZ

Maciej Kowalewski*
Marek Ostrowski**

*Instytut Socjologii, Uniwersytet Szczeciński, ul. Krakowska 71-79, 71-017 Szczecin, Poland

E-mail: massjo@interia.pl

**Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, ul. Żołnierska 50, 71-210 Szczecin, Poland

E-mail: info@studio-soda.pl

HOME - A PRIVATE SPACE? PRACTICES OF UNIFORMIZATION OF INTERIORS

Abstract

Home spaces are usually treated as an opposition of public space, however privacy and intimacy of home, are a relatively new phenomenon. Home is not only a place of interaction with others, but also a space of representation, the attribute of social position. Therefore, homes of the interior design magazines want to be “nice” - global furniture brands style become the new aesthetic compositions. These practices of uniformization are described at the paper, in reference to the “Postcards from the places” project, where the amateur photos of interiors of houses were researched. The aim of the project was to collect photographs of home spaces and to analyze them using the methods of visual sociology. The primary objective of the project was the artistic experiment, consisting the questions of “publicizing” private space, then the data have become an impulse for scientific research, presented in the article.

Streszczenie

Przestrzenie mieszkań traktowane są zwykle jako przeciwstawność przestrzeni publicznej, tymczasem prywatność i intymność domostwa to zjawiska stosunkowo nowe. Mieszkanie jest nie tylko miejscem interakcji z innymi, to także przestrzeń reprezentacyjna, atrybut pozycji społecznej. Dlatego też mieszkania z magazynów wnętrzarskich chcą być „ładne”, wzorem zuniformizowanej estetyki stają się kompozycje globalnych sieci meblarskich. Zjawiska te zostały ukazane w pracy, w odwołaniu do autorskiego projektu *Pocztówki z miejsc*, w którym wykorzystano nadsyłane drogą elektroniczną amatorskie zdjęcia wnętrz mieszkań. Celem projektu było zebranie nieprofesjonalnych fotografii mieszkań - analizie z wykorzystaniem metod socjologii wizualnej poddano ponad 100 fotografii. Pierwotnym celem projektu był eksperyment artystyczny polegający na stawianiu pytań dotyczących „upubliczniania się” przestrzeni mieszkania, a zgromadzone dane stały się impulsem do poważniejszej refleksji, przedstawionej w artykule.

Keywords: home, uniformization, private space, public space, visual anthropology

Słowa kluczowe: mieszkanie, uniformizacja, przestrzeń prywatna, przestrzeń publiczna, antropologia obrazu

1. MIESZKANIE – PRYWATNE CZY PUBLICZNE?

Przestrzenie mieszkań traktowane są zwykle jako przeciwstawność przestrzeni publicznej. Tymczasem prywatność i intymność domostwa to zjawiska stosunkowo nowe, o czym pisał choćby Norbert Elias w pracy pt. *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*. Małgorzata Jacyno, badając przeobrażenia kultury indywidualizmu mieszkania, stwierdza:

„W XX wieku prywatność, dom i rodzinę charakteryzuje już przede wszystkim niejednoznaczność. Dla kobiet, niepełnosprawnych i ludzi starszych dom może być więzieniem z racji ich wyłączenia z szerszych relacji społecznych i niemożliwości uczestniczenia w sferze publicznej. Dla dzieci, jak mówią dane statystyczne, dom jest w większym stopniu miejscem

zagrożenia niż ulica. Dom - do niedawna jeszcze azyl i sanktuarium - przekształcił się w XX wieku w arenę przemocy i symbol wykluczenia. Dom czy mieszkanie, a wraz z nimi prywatność stały się ostatecznie 'publicznym dobrem' i ostatecznie kwestią polityczną w tym sensie, że aby w jakikolwiek sposób mogły się one znowu przybliżyć do owego wyidealizowanego, uświęconego miejsca, muszą być stale dogłądane i nadzorowane przez ekspertów"¹.

Mieszkanie jest nie tylko miejscem interakcji z najbliższymi, ale także z „innymi”, to także przestrzeń reprezentacyjna, atrybut pozycji społecznej. Podobnie jak „przestrzenie władzy” w mieście, mieszkania stają się przedmiotem gry ekonomicznej. Uniformizacja, przejmowanie globalnych wzorów, tworzenie granic dostępu, uleganie przemocy symbolicznej sprawiają, że centrum miasta i mieszkanie w sposób paradoksalny zaczynają się do siebie upodabniać. Fragmentaryzacja przestrzeni mieszkania to oczywiście proces dziejący się w innej skali niż rozpad miasta, jeśli jednak za przeobrażeniami przestrzeni stoją istotne procesy społeczne, to trudno sobie wyobrazić, by nie pozostawiały śladu na wyglądzie naszych domostw. Szczególny przykład izomorfizmu miasta i mieszkania stanowią praktyki estetyzacji. Zarówno mieszkanie, jak i przestrzeń miejska chcą się przede wszystkim podobać, wzorami do naśladowania stają się spotykane w innych miejscach świata: architektura i wnętrza. Kompozycje globalnych sieci meblarskich i wnętrzarskich trendów są tak samo powszechne jak mody architektoniczne w projektowaniu przestrzeni.

To szczególne zbliżenie mieszkania i miasta także nam stawiać na nowo pytania o granice przestrzeni publicznej i prywatnej. Krzysztof Nawratek wprost stwierdza, że „nie istnieje (...) przestrzeń prywatna ani publiczna. Zero - jedynkowa waloryzacja przestrzeni inspirowana była w czasach Nolliego, dziś musimy być świadomi, że mamy do czynienia z zagęszczeniem i rozrzedzeniem nakładających się na siebie pól interesów i wpływów”.² Jeśli sprowadzamy przestrzeń wyłącznie do wymiaru zachowań społecznych,

to stwierdzamy, że czynności publiczne dokonywane są w miejscu prywatnym (np. podpisanie umowy z ubezpieczycielem), a czynności prywatne w miejscach publicznych (np. obejmowanie i całowanie się pary w centrum handlowym). Ewa Rewers pisze z kolei o trudnościach rozłącznego traktowania tego, co publiczne i prywatne, właśnie ze względu na wieloznaczność przestrzeni w wymiarach: historycznym, społecznym, komunikacyjnym itd.³

Trudności z oddzieleniem prywatnego od publicznego nie oznaczają, że są to kategorie pojęciowe, których nie można wykorzystać w analizach przestrzeni dokonywanych z pozycji architektury czy socjologii. Sądzymy, że mówiąc o prywatyzacji przestrzeni publicznej, warto pamiętać, że dokonuje się także proces upubliczniania przestrzeni prywatnej. Na czym polega ów proces? Obok praktyk prywatyzacji przestrzeni, takich jak personalizacja, stosowanie znaków nieformalności⁴, istnieją umowne sposoby manifestowania w mieszkaniach tego, co publiczne. Mamy tu na myśli stosowanie znaków manifestujących naszą aktywność zawodową, pozycję społeczną, konstruujących w oczach innych „fasadowe” oblicze. Deprywatyzacja mieszkania dokonuje się poprzez takie zabiegi, jak tworzenie „wystawy” z książek czy przedmiotów, staranne ekspozycje fotografii budujących nasz społeczny wizerunek. Upublicznianie mieszkania to także konformizm w praktykach porządkowania przestrzeni, polegający na umieszczaniu przedmiotów wyłącznie w miejscach do nich przeznaczonych (talerz nie ma prawa znaleźć się w sypialni!), wreszcie - jak pisze Dorota Rancew-Sikora - estetyzacja wnętrza, czyli naśladowanie stylów dekoracji proponowanych w magazynach lifestylowych i designerskich⁵. Wydaje się, że takie upiększanie jest jednocześnie pozbawianiem mieszkań niepowtarzalności, bowiem estetyzacja wnętrza odbywa się często w oderwaniu od indywidualnych gustów. Tak jak w początkach lat dziewięćdziesiątych, Polacy zaczęli upodabniać swoje domostwa do rezydencji znanych z serialu *Dynastia*, tak i dzisiaj naśladowanie trendów wnętrzarskich uniformizuje mieszkania z różnych regionów kraju.

¹ M. Jacyno, *Mieszkanie i moralna architektura kultury indywidualizmu*, [w:] *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, red. G. Woroniecka, Warszawa 2007, s. 31-45.

² <http://krzysztof nawratek.blox.pl/2008/12/213-przestrzen-prywatna-nie-istnieje.html> data dostępu: marzec 2009.

³ *Prywatnie o publicznym/publicznie o prywatnym*, red. R. Drozdowski, M. Krajewski, Poznań 2007.

⁴ E. Kaltenberg-Kwiatkowska (red.), *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*, PWE, Warszawa 1982; P.A. Bell, Th. C. Greene, J. D. Fisher, A. Baum, *Psychologia środowiskowa*, GWP, Gdańsk 2004; L. Michałowski, *O związkach mieszkania ze stylem życia*, [w:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowiecki, A. Majer, M. S. Szczepański, Scholar, Warszawa 2005, s. 19.

⁵ D. Rancew-Sikora, *Dom estetyczny jako dom indywidualny*, [w:] *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, red. G. Woroniecka, Warszawa 2007, s.47-73.

2. FOTOGRAFIE MIESZKAŃ – OD PRZEMOCY SYMBOLICZNEJ WIDOKÓWEK DO DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH I METODY BADAWCZEJ

W trakcie wspólnych rozważań o portretowaniu architektury doszliśmy do wniosku, że zdjęcia przestrzeni miast, z jakimi zwykle stykają się ludzie, są zazwyczaj wystudiowanymi, technicznie doskonałymi portretami, opracowanymi przez zawodowych fotografików. Dodatkowo, fotografowana architektura zazwyczaj przedstawia zewnętrzną skorupę budynków, nie mamy natomiast możliwości wniknięcia do ich środka, przez co oczywista potrzeba ciekawości nie zostaje zaspokojona. Czy wnętrze mieszkania na IV piętrze, przy urokliwej ulicy w centrum XIX-wiecznego miasta nie jest już architekturą? Odbiorcy zdjęć prezentowanych na łamach pism poświęconych architekturze mogą czuć się jak turyści, oglądający tylko to, co pokaże im przewodnik lub turystyczny folder: precyzyjnie skadrowane fragmenty powłoki miasta.

Najlepszym przykładem takich upiększeń są pocztówki, na których oglądamy miejsca „idealne”, „ładne” i „warte zobaczenia”⁶. W każdej chwili możemy znaleźć w sprzedaży setki, a nawet tysiące różnych widokówek z jednego miejsca. Jednak mimo pozornej odmienności, widokówki (także i te z przeszłości) są podobne do siebie w sposobie ukazywania miasta. Wielość obrazów i zdjęć zamknięta jest we wspólnej ramie kompozycji. Na pocztówkach znajdziemy najczęściej miejsca bez ludzi, miasta bez mieszkańców - jak w filmie „Paris qui dort” („Paryż, który śpi”) z 1925 roku, gdzie bohaterowie przemierzają wyludnioną i śpiącą przestrzeń najważniejszej z europejskich turystycznych ikon. Na pocztówkach znajdziemy też miasto idealne, ukazane najczęściej z wykorzystaniem klasycznych ujęć (pokazanie całości budynku, sylwety miasta, panoramy). Widokówka jest protezą realności - odstania miasto, którego sami nie widzimy.⁷ „Kłamstwo” widokówki wiąże się z założeniem, że oglądany widok ma być ładny, nieprzećiętny. Miejsce widokowe oznacza najczęściej perspektywę niedostępną z punktu widzenia „zwykłego przechodnia” (np. „spojrzenie z lotu ptaka”). Pocztówka jest grą na granicy realne-nierealne, w której wszystkie chwytaki są dozwolone, aby wzmocnić wrażenie obcowania z miastem. Nie jest łatwo zrobić tak

udane zdjęcie, jak na pocztówce, nie odczuwamy zresztą takiej potrzeby, jeśli gotowe (ładniejsze!) fotografie są dostępne w sprzedaży. Produkt najwyższej jakości jest na wyciągnięcie ręki.

Funkcjonujące w społecznym obiegu widokówki mają wpływ na nasze myślenie o mieście i sposób, w jaki patrzymy na miasto. Pocztówka to przewodnik, który prowadzi nas w okolice, które jako turyści „musimy” zobaczyć. Miejsca, istniejące dzięki widokówkom w masowej turystycznej wyobraźni to miejsca, które trzeba samemu sfotografować, by uczestniczyć w wizualnej konsumpcji przestrzeni⁸. Społeczna konstrukcja miejsca, które warto zwiedzić, tworzy się dzięki widokówce. Fotografia turystyczna działa jak samonapędzający się mechanizm - sportretowane miejsca zaczynają żyć swoim życiem i kolejni turyści chcą je także mieć w swojej fotograficznej kolekcji. Dzięki fotografiom turystów architektura żyje „po raz drugi”: w domowych albumach, w pokazach slajdów dla przyjaciół, w opowieściach z podróży. Analizując widokówki i fotografie, które wykonują turyści, badamy ten proces, dowiadujemy się, jak widzą miasto mieszkańcy i turyści. Pozostawiamy spojrzenie zewnętrznego badacza, obserwatora przestrzeni, a staramy się spojrzeć na miasto oczami innych. Interpretujemy wtedy rzeczywistość architektury, zapośredniczoną przez prywatne fotografie.

Pocztówka narzuca nam więc sposób, w jaki postrzegamy przestrzeń, arbitralnie wskazując to, co typowe albo ciekawe w mieście. Prywatne przestrzenie mieszkań nie są atrakcyjne jako obiekty turystyczne, ale to w nich przecież dzieją się rzeczy najważniejsze. Naszym zamiarem było ukazać wnętrze miasta na swoistych antypocztówkach, zobaczyć świat realny i ukryty przed doświadczeniem turystycznym. W tym celu zaproponowaliśmy grę polegającą na pokazywaniu miejsc zwyczajnych, prywatnych, tak jak widzą przestrzeń miejską turyści. Projekt *Pocztówki z miejsc* wykorzystuje nadsyłane drogą elektroniczną amatorskie zdjęcia wnętrza mieszkań. Perspektywa „naturalnego” spojrzenia na własne mieszkanie spotyka się w naszym projekcie z doświadczeniem turystycznym typowym dla kultury masowej. Prosiłiśmy o wykonanie fotografii nieprofesjonalnych - tj. nie poddanych retuszom, cyfrowej korekcji, montażom, tak by uzyskać wrażenie naturalności. Otrzymaliśmy

⁶ Por. G. Machel, *Idealny obraz miasta na karcie pocztowej*, [w:] *Aksjosemiotyka karty pocztowej*, red. P. Banaś, Prace Kulturoznawcze III, wyd. UWr., Wrocław 1993.

⁷ M. Kowalewski M., *Jakie miasto widać na widokówce?*, [w:] *Wizualność miasta. Wytwarzanie miejskiej ikonosfery*, red. M. Krajewski, wyd. UAM, Poznań 2007, s. 137-147.

⁸ Por. J. Urry, *Consuming places*, Routledge, London/New York 1997.



Ryc. 1. Źródło: Projekt *Pocztówki z miejsc*

ponad 100 fotografii od kilkudziesięciu - w większości anonimowych - uczestników z całej Polski. Nadesłane zdjęcia zostały przez nas przedstawione w konwencji widokówek, z imieniem uczestnika na froncie widokówki, zamiast zwykle tam obecnej nazwy miasta. Film, będący zamknięciem pierwszego etapu projektu, pokazany został w ramach imprezy *Westival-Sztuka Architektury 2007*, dostępny jest także w Internecie⁹.



Ryc. 2. Źródło: Projekt *Pocztówki z miejsc*

Pierwotnym celem projektu był eksperyment artystyczny polegający na stawianiu pytań związanych z upublicznianiem się przestrzeni mieszkania, zgromadzone dane zachęciły nas jednak do poważniejszej refleksji nad użytecznością fotografii w analizie wspomnianych procesów uniformizacji. Wydaje się, że fotografia jest idealnym narzędziem badań nad społecznym kontekstem architektury i przestrzeni. Istnieją przecież takie dyscypliny nauki, jak psychologia środowiskowa, antropologia przestrzeni czy filozofia architektury - każda z nich formułuje wyjaśnienia właściwe dla swojego języka, ale mimo istotnych różnic, każda wspiera się tą samą metodą. Psychologia środowiskowa nie może opisywać wpływu środowiska pracy na zachowanie człowieka bez wspierania się rozwiniętymi technikami obserwacyjnymi, portretującymi zarówno habitat, jak i ludzkie w nim działania. Antropolog przestrzeni nie może mówić o strefach dystansów, nie dokonując systematycznych pomiarów zachowań w kontekście odległości, na jaką zbliżają się do siebie ludzie pozostający ze sobą w różnych stosunkach. Słowem, bez technik obserwacji nie sposób uprawiać „nauk o przestrzeni”. Fotografia i zapis wideo stają się kluczowym narzędziem w badaniach relacji interesujących architektów, dlatego że są rozwiniętą formą rejestracji obserwacji, tak jak zapis na dyktafon

jest rozwiniętą formą sporządzania odręcznych notatek w trakcie trwania wywiadu. Na fotografiach zatem „widać”: interakcje w przestrzeni, modele użytkowania, procesy zawłaszczania symbolicznego, własności przestrzeni, takie jak czytelność czy obrazowość¹⁰. Wydaje się, że w architekturze - jak w żadnej innej dziedzinie nauki - konieczne jest wspieranie się sposobami mierzenia tego, co widzialne. Architektura jest wizualnym aspektem kultury, więc badanie jej wymaga stosowania metod socjologii wizualnej czy antropologii obrazu. Jak sądzimy, analiza istniejących fotografii (np. z domowych albumów czy folderów firm deweloperskich) pozwala także na uchwycenie

⁹ <http://www.youtube.com/watch?v=IWnKEXhc0Ek> [data dostępu: marzec 2009].

¹⁰ Por. M. Kowalewski, S. Kołodziejczak, *Metody jakościowe w badaniach przestrzeni społecznej Szczecina: analiza fotograficzna i mapy ewaluatywne*, [w:] *Nowa przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*, red. Z. Rykiel, wyd. UR, Rzeszów 2008, s. 113-122.

nie tego, co „niewidzialne”, a co wiąże się z interpretowaniem przestrzeni przez jej użytkowników. Pytanie: „po co fotografować architekturę?” należałoby przeformułować i zapytać: „po co oglądać fotografie architektury zrobione przez innych?”. Odpowiedź na to pytanie może być na przykład taka: „po to, aby odczytywać społeczne reguły postrzegania i oceniania przestrzeni mieszkań”.

3. PRAKTYKI UNIFORMIZACJI WIDZIANE NA ZDJĘCIACH MIESZKAŃ – DOŚWIADCZENIA Z PROJEKTU „POCZTÓWKI Z MIEJSC”

Poniżej przedstawiamy wstępne wnioski ze zrealizowanego projektu - mają one raczej charakter rozpoznania niż pogłębionej analizy. Z pewnością dlatego, że nadesłane zdjęcia nie są jedynie „obiektywnym” zapisem rzeczywistości, fotografia jest bowiem z założenia pewnym aktem interpretacji podjętym przez autora. Każda z nadesłanych prac zawiera ukryte preferencje dotyczące wyboru prezentowanych fragmentów wnętrza. Przykładowo, nie jest



Ryc. 3. Źródło: Projekt *Pocztówki z miejsc*

Opisywane tu przedsięwzięcie nie jest skończonym etnograficznym studium wyposażenia mieszkań ani socjologicznym portretem gustów czy stylów ich urządzania, ale i tak wgląd w otrzymane fotografie pozwala nam na formułowanie pierwszych wniosków, które mogą interesować zajmujących się studiami miejskimi. Po pierwsze, wnętrza mieszkań, mimo pozornej różnorodności, często upodobniają się do siebie. Tak jak w czasie niedoborów zaopatrzenia dominującym elementem wnętrza był segment “Ina”, ława na wysoki połysk przykryta białą, robioną na szydełku serwetą, tak dzisiaj równie często można znaleźć w mieszkaniach meble IKEA. Powody tej unifikacji mogą wiązać się z podobieństwem uczestników - na podstawie zdjęć można się



Ryc. 4. Źródło: Projekt *Pocztówki z miejsc*

nam wiadome, czym dokładnie kierowali się ci, którzy fotografowali część jadalni, a pomijali kuchenne zaplecze. Możemy się jedynie domyślać, że autorzy świadomie prezentowali te miejsca, które są dla nich z jakiegoś powodu ważne czy typowe. Ograniczenie liczby zdjęć, któremu musieli sprostać uczestnicy, nie jest tutaj bez znaczenia: fotografujący musieli dokonać selekcji przestrzeni najatrakcyjniejszych lub najbardziej rażących, będących powodem do dumy lub ironicznego wyeksponowania, jednak kryteria tej selekcji nie są nam znane.

domyślać, że byli nimi najczęściej młodzi, bezdzietni mieszkańcy wielkich miast, choć przecież niewiele wiemy o nadsyłających zdjęcia. Na większości fotografii widać pewne wspólne dla wszystkich sposoby wykorzystania przestrzeni, np. do pracy, nie widać natomiast przestrzeni zabaw dla dzieci.

Z analizowanych zdjęć wynika, że na przykład otwarcie kuchni jest częstą praktyką poszerzania pola publicznego, dokonywaną przez projektantów i użytkowników mieszkań, podobnie jak znoszenie granic pomiędzy miejscem pracy a miejscem wypoczynku. Nasuwa się jednak pytanie, czy faktycznie

deweloperzy, projektanci i użytkownicy idąc tropem, który można określić jako: „małe sypialnie i reprezentacyjne pokoje dzienne z otwartą kuchnią”, są na dobrej drodze. Powoduje to tworzenie się przestrzeni wielofunkcyjnych, co w efekcie prowadzi do zatarcia granic pomiędzy strefami mieszkania, które w założeniu powinny być rozdzielone z uwagi na swoją zdecydowanie odmienną funkcję. Nie tylko ten sam komputer służy do pracy i do zabawy, ale ta sama część mieszkania jest przestrzenią relaksu i czynności zawodowych. Sfery te nakładają się na siebie tak bardzo, że coraz powszechniejsze stają się praktyki odpisywania na służbowe maile tuż przed snem, leżąc w łóżku z laptopem na kolanach. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że następuje odwrócenie wcześniejszych trendów, polegających na tworzeniu się wyraźnych podziałów funkcjonalnych. W świetle zebranych zdjęć widać wyraźnie zmianę kierunku rozpoczętego pod koniec XVIII wieku procesu „wyodrębniania jednofunkcyjnych przestrzeni: salonu, jadalni, sypialni, gabinetu i buduaru. (...) We wcześniejszej epoce przeznaczenie izb zmieniało się w zależności od potrzeby chwili. O płynności funkcji pokoiów, które były jednocześnie miejscem snu, biesiad i wizyt towarzyskich, świadczył zwyczaj określania ich kolorem obicia ścian”¹¹ - wiele wskazuje na to, że podobne praktyki odbywają się dzisiaj, choć nie w takim zakresie.

Czy projekt prowadzony na większą skalę potwierdziłby te pierwsze spostrzeżenia, tego nie wiemy. Stąd też pojawił się pomysł kontynuacji naszego projektu także w innych obszarach. Powstał zamysł stworzenia wielowymiarowej bazy danych, gromadzącej fotografie z różnych części kraju bądź świata. Baza ta miałaby gromadzić fotografie wnętrz mieszkań, klasyfikowane według przemyślanych kryteriów (np. geograficznie, wg cech położenia społecznego mieszkańców itd.), tym samym tworząc etnograficzny zbiór danych. Odnalezienie za kilkanaście lat w jednym miejscu zdjęć przedpokoju moskiewskiego mieszkania w dawnym blokowisku, pokoju w domu w Skandynawii, wnętrza chaty w Pakistanie czy przeciętnego mieszkania czynszowego w Szczecinie stanowić może impuls do ważnych badań.

W trakcie naszych prac nad taką bazą danych okazało się, że podobny pomysł doczekał się już realizacji. W ramach projektu Normal Room umieszcza-

ne są na serwerze zdjęcia mieszkań z całego świata. Użytkownicy strony <http://www.normalroom.com> mają możliwość przeszukiwania zbiorów według takich kryteriów, jak: rodzaj pomieszczenia (kuchnia, pokój dzienny itd.), kraj zamieszkania, ilość lokatorów, wiek mieszkania. Podstawową zaletą tej bazy zdjęć są prezentacje wnętrz z całego świata. Projekty tego typu, ale na znacznie mniejszą skalę obecne są często przy okazji portali prezentujących ofertę firm wyposażenia wnętrz, magazynów designerskich (np. www.domosfera.pl), ale także jako część forów dyskusyjnych, w ramach których internauci dyskutują o sposobach urządzania mieszkań (np. <http://fotoforum.gazeta.pl/71,1,35.html>).

Zdjęcia mieszkań od początków socjologii obrazu znajdowały w niej ważne miejsce, choć początkowo ich rolą było dokumentowanie życia codziennego, zwłaszcza warstw uboższych.¹² Czy metoda zastosowana przy naszym projekcie może być traktowana na równi na przykład z mapą mentalną lub technikami takimi, jak wywiad kwestionariuszowy? Oprócz wyzwania do dalszych prac badawczych pozostały nam wątpliwości dotyczące naszego obiektywizmu. Nie zawsze bowiem można odzielić oceny, jakie za pośrednictwem zdjęcia wystawiają swoim wnętrzom mieszkańcy, od naszych własnych odczuć estetycznych. Wierzmy jednak, że udało nam się sprowokować dyskusję o prawdziwości idealnego wizerunku mieszkania i o zanikaniu podziału publiczne/prywatne. Pojawiły się także w toku prac impulsy do nowych działań - mamy nadzieję, że dyskusja nad “regułami wnętrza miasta” dopiero się rozpoczyna.

LITERATURA

1. Bell P. A., Greene T. C., Fisher J. D., Baum A. (2004), *Psychologia środowiskowa*, GWP, Gdańsk.
2. Chwalba A. (red.) (2006), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, PWN, Warszawa.
3. Drozdowski R., Krajewski M. (red.) (2007), *Prywatnie o publicznym/publicznie o prywatnym*, wyd. UAM, Poznań.
4. Jacyno M. (2007), *Mieszkanie i moralna architektura kultury indywidualizmu*, [w:] *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, red. G. Woroniecka, Wyd. Trio, Warszawa.

¹¹ *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, PWN, Warszawa 2006, s. 254.

¹² K. Olechnicki, *Antropologia obrazu: fotografia jako metoda, przedmiot i medium nauk społecznych*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 60-63.

MIESZKANIE PRZESTRZEŃ PRYWATNA?

5. **Kaltenberg-Kwiatkowska E.** (red.) (1982), *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*, PWE, Warszawa.
6. **Kowalewski M., Kołodziejczak S.** (2008), *Metody jakościowe w badaniach przestrzeni społecznej Szczecina: analiza fotograficzna i mapy ewaluacyjne*, [w:] *Nowa przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*, red. Z. Rykiel, wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
7. **Kowalewski M.** (2007), *Jakie miasto widać na widokówce?*, [w:] *Wizualność miasta. Wytwarzanie miejskiej ikonosfery*, red. M. Krajewski, wyd. UAM, Poznań.
8. **Olechnicki K.** (2003), *Antropologia obrazu: fotografia jako metoda, przedmiot i medium społecznych*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
9. **Machel G.** (1993), *Idealny obraz miasta na karcie pocztowej*, [w:] *Aksjosemiotyka karty pocztowej*, red. P. Banaś, *Prace Kulturoznawcze III*, wyd. UW, Wrocław.
10. **Michałowski L.** (2005), *O związkach mieszkania ze stylem życia*, [w:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowiecki, A. Majer, M. S. Szczepański, Scholar, Warszawa.
11. **Pirvelli M.** (2005), *Architektura "mówi" językiem symboli*, [w:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowiecki, A. Majer, M. S. Szczepański, wyd. Scholar, Warszawa.
12. **Rancew-Sikora D.** (2007), *Dom estetyczny jako dom indywidualny*, [w:] *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, red. G. Woroniecka, Wyd. Trio, Warszawa.
13. **Sztopmka P.** (2005), *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, PWN, Warszawa.
14. **Urry J.** (1997), *Consuming places*, Routledge, London/New York.